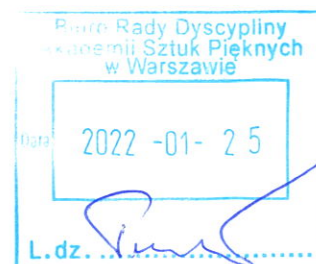


Gdańsk, 26.12.2021
Prof. Mariusz Białecki
Wydział Rzeźby i Intermediów
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku



**Ocena dorobku artystycznego oraz rozprawy doktorskiej
mgr Bartosza Krzysztofa Sandeckiego pod tytułem „Bóg,
Człowiek, Trwanie - tryptyk zindywidualizowany”
sporządzona w związku z przewodem doktorskim w
dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki
piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby
Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.**

Recenzja Nr sprawy BRDSD/PP/2021/MT. Do zlecenia została dołączona dokumentacja:

1. Kwestionariusz osobowy.
2. Życiorys.
3. Kopia dyplomu nadania Magistra Sztuki.
4. Opinia promotora sporządzona w związku z przewodem doktorskim mgr. Bartosza Sandeckiego, realizowanym w dziedzinie sztuk plastycznych, dyscyplinie rzeźba, wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.
5. Wykaz dorobku artystycznego, naukowego, popularyzatorskiego.
6. Dokumentacja fotograficzna osiągnięcia artystycznego.
7. Opis działalności artystycznej.
8. Dokumentacja fotograficzna dorobku artystycznego.
9. Wykaz dorobku dydaktycznego i działalności organizacyjnej na rzecz wydziału oraz uczelni.
10. Wykaz posiadanych nagród i wyróżnień.

INFORMACJE PODSTAWOWE O KANDYDACIE

Mgr Bartosz Krzysztof Sandeckie urodził się 19.11.1985 roku w Sosnowcu. W 2000 roku rozpoczął edukację w Liceum Sztuk Plastycznych im. Tadeusza Kantora w Dąbrowie Górniczej na kierunku szkło artystyczne, spec. witraż. W 2005 roku zaczął uczęszczać na zajęcia „Akademii Otwartej”. W 2006 roku został przyjęty na Wydział Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W 2011 roku obronił dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Adama Myjaka pt. „Komin”. W tym samym roku ukończył studium pedagogiczne. W 2017 roku otworzył przewód doktorski

proponując pracę pt. *Bóg, Człowiek, Trwanie – tryptyk zindywidualizowany*.
Promotorem pracy doktorskiej został dr hab. Grzegorz Witka prof. ASP w Warszawie.

PRZEBIEG DOTYCHCZASOWEGO ZATRUDNIENIA:

Asystent na wydziale rzeźby w pracowni prof. Adama Myjaka 2011 - 2019.

Asystent na wydziale rzeźby w pracowni dr hab. Grzegorza Witka prof. ASP 2019 - do teraz.

WYKAZ DOROBKU DYDAKTYCZNEGO I DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ NA RZECZ WYDZIAŁU ORAZ UCZELNI:

2011– 2019 Asystent na Wydziale Rzeźby w pracowni prof. Adama Myjaka.

2012– Prowadzący plener studentów pracowni prof. Adama Myjaka w CRP w Orońsku.

2013– 2016 Komisarz egzaminów wstępnych na macierzystym wydziale.

2019 – do teraz Asystent na Wydziale Rzeźby pracowni dr hab. Grzegorza Witka prof. ASP .

2019 – 2021 Prowadzący konsultacje przed rekrutacją kandydatów na Wydział Rzeźby.

OPIS DZIAŁALNOŚCI ARTYSTYCZNEJ:

Z biogramu artysty dowiadujemy się, że w okresie po dyplomie (w roku 2011) odbyły się trzy **wystawy indywidualne** w tym:

2012 – prezentacja instalacji rzeźbiarskiej „Komin” (praca dyplomowa).

2013 – Warszawa – wystawa autorska „Club Traffic”, Warszawa.

2015 – prezentacja instalacji rzeźbiarskiej „Komin”, Noc Muzeów, Warszawa.

WYSTAWY ZBIOROWE:

2008 – wystawa prac studentów kręgu ASP, Bemowskie Centrum Kultury w Warszawie.

2008 – wystawa rzeźb studentów z kręgu ASP przy udziale prof. Adama Myjaka, Izabelińskie Centrum Kultury.

2011 – przegląd dyplomów „Coming out”.

2012 – wystawa rzeźb „Raus”, dziedziniec ASP w Warszawie.

2012 – wystawa pracowników Wydziału Rzeźby, „KKSK” w Warszawie.

2012 - wystawa pracowników Wydziału Rzeźby, Dom Kultury „ART.BEM” w Warszawie.

2015 – wystawa asystentów ASP „Czym się zajmujesz”, Salon Akademii w Warszawie.

2016 – wystawa „Od rozumu do wiary” Galeria na Emporach, Warszawa.

2016 – wystawa rzeźby „Dialogi. Warszawska Stacja Sztuki”, Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego.

2017 – wystawa rzeźby „Kod Genetyczny: 21”, Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego.

2017 – wystawa rzeźb profesorów i wykładowców Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie „Zbiór”, Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

2018 – wystawa prac studentów pracowni rzeźby prof. Adama Myjaka, LCCROP WOLA CENTER w Warszawie.

2018 - wystawa prac studentów pracowni rzeźby prof. Adama Myjaka, DEFABRYKA w Warszawie.

2018 – Wystawa profesorów i pedagogów Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie "Co robi rzeźba", Aula Wielkiej Zbrojowni Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku.

2019 – wystawa młodszych pracowników Wydziału Rzeźby „Suma Zbiorów”, Galeria „Punkty”, Warszawa.

2020 – wystawa zbiorowa, „4X10. Sztuka wokół nas”, Płocka Galeria Sztuki, Płock.

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA:

Mgr Bartosz Krzysztof Sandecki w swojej dziesięcioletniej karierze artystyczno – dydaktycznej zostaje parokrotnie nagrodzony i wyróżniony.

2011 – „Złote Dłuto” – nagroda za wyróżniony dyplom magisterski, Warszawa.

2011 – „Nagroda im. Gawlikowskich” – nagroda za wyróżniony dyplom magisterski „Komin”, Warszawa.

2014 – „Nagroda Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie” – za zaangażowanie w pracę dydaktyczną oraz duży wkład w rozwój Uczelni, Warszawa.

2020 – „Stypendium Twórcze im. Wojciecha Gersona”, Warszawa.

2021 – „Nagroda Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie” – za zaangażowanie w pracę dydaktyczną oraz duży wkład w rozwój Uczelni.

Z listy tej wynika jak ważną i determinującą rolę w jego karierze artystycznej pełniła praca dyplomowa. Znaczące są w jego życiorysie nagrody tzw. rektorskie za wkład w rozwój macierzystej uczelni. To oddanie się pracy na rzecz uczelni tłumaczy (częściowo) doktoranta z jego skromnej aktywności twórczej. Posiadam wiedzę o jego dużym zaangażowaniu i profesjonalizmie w pracy pedagogicznej. Dodam tylko, że dobry asystent to skarb.

OCENA DOŁĄCZONYCH DZIEŁ I OSIĄGNIĘĆ ARTYSTYCZNYCH:

Autor porusza się w różnych stylizacjach i różnych materiałach, od ceramiki, drewna po żywice, i co warte podkreślenia, w każdym z tych działań dominuje dbałość o formę i warsztat. Obraca się w wielu tematach i stylizacjach od myślenia mimetycznego do form abstrakcyjnych. Ważny jest stosowany przez rzeźbiarza niekonwencjonalny artystyczny środek, można go nazwać „żarowym”, czyli stosowanie ognia jako narzędzia pracy. Opalenie ma swoją genezę w monumentalnej pracy dyplomowej pt. „Komin”, gdzie artysta odwołuje się do miejsca urodzenia, które zostawiło w jego twórczości wyraźne piętno. Kolor spalenizny, struktura destrukcji materiału spowodowana przez ogień wywołuje apokaliptyczne skojarzenia. To rodzaj oczyszczenia, rugowania z przeszłości zauważonych z perspektywy nowego miejsca i czasu obrazów mrocznych, kolokwialnie rzecz ujmując - wypuszcza je z dymem kominem. Ta dojrzała strukturalna forma dyplomowa jest znacząca na jego drodze artystycznej, doskonale sobie radzi zarówno w przestrzeni zamkniętej jak i w przestrzeniach plenerowych. Późniejsze prace jak „Fantagirol”, „Kazimierz”, „Nefretete”, „Legwoman 1” czy „Legwoman 2” korzystają jeszcze z doświadczeń dyplomowych, choć są w innej skali i tematyce. Wyróżnia się „(Atrakcyjny) Kazimierz” - to ekspresyjny portret o zindywidualizowanych rysach, gdzie zastosowana technika żarowa doskonale oddała realizm upływającego czasu na obliczu. Osobiście Widziałem wiele lat temu pana Bartosza przy pracy, wykonywał plenerową rzeźbę w drewnie, gdzie jednym z narzędzi był żywioł ognia i mogę skonstatować, że „roboty pali mu się w rękach”. Ogień to medium bardzo charakterystyczne w jego twórczości i stanowi immanentną wartość jego działań. W trudnym temacie jakim jest portret, wykazuje się dużą wrażliwością. Buduje portrety w sposób klasyczny, jak w przypadku rzeźb „Bolesław Prus” czy „Głowa z zamkniętymi oczami”. W drugim przytoczonym obiekcie, głowa nabiera cech autoportretu. Autor stosuje tu zdecydowaną zmianę skali, zabieg ten

materializuje inność. Praca z 2017 roku wystawiona w *Noc Muzeów* pt. „Komin” to drugie podejście do dyplomowego tematu. Forma ponownie przybiera monumentalną skalę, zmienia się jednak jej estetyka, autor stosuje surowy materiał budowlany, deski nabierają cech boazerii, forma staje się elementem sąsiadującej z nią architektury. Komin pozbawiony śląskiego bagażu (ciężkiego powietrza, obrzędowości religijnej, wspomnianej dewocji) z perspektywy nowej wielkomiejskiej tożsamości - już nie krzyczy, nie widać dymu ani nie czuć spalenizny.

Krajobraz dzieciństwa był silną inspiracją i owocnym bodźcem w pracy młodego artysty. To „śląskie powietrze” stanowi o jego tożsamości. Młodzieńczy bunt oraz dystans kulturowy nie powinien prowadzić do zerwania z przeszłością i w konsekwencji doprowadzić do „wypalenia”.

Zauważalna jest biegłość rzeźbiarza w technikach żywic syntetycznych, gdzie z jednej strony doskonale imituje materiały klasyczne z drugiej wykorzystuje atrakcyjne cechy tego materiału jak np. w pracy „Dr. Caligari” czy „Goldwaser”. W tej drugiej zauważyć możemy support doktoratu. I tu zamiast wody mamy sztuczną zmarzlinę z nieczytelnym wynikiem procesu zamrażania czy wręcz przeciwnie, na skutek chociażby efektów cieplarnianych - rozmrażania. Niewykluczone, że chodzi tu o moc złotego trunku.

Obiekt pt. „**Bóg, Człowiek, Trwanie – tryptyk zindywidualizowany**” to forma archetypicznego rytuału rodem z akwatyckiej mitologii. Woda w obiekcie pana Bartosza staje się nie tylko drogą, a nade wszystko medium ruchu i przemiany. Obserwujemy dryfowanie ludzkiego bytu z jego dualistyczną naturą. Wyporność (kłody ciała) daje szansę bycia pomiędzy. Granicę wyznacza linia tafla wody. Spławianie to moment startowy, początek drogi. W myśl ewolucjonizmu życie wyszło z wody. W rytuale przejścia artysta niczym flisak wykorzystuje wodę do transportu. Dawniej w lokalnym nazewnictwie określano to „włóceniem” drewna. Niezbędny nurt, którego tu ewidentnie brak, zastępuje emocjami i pragnieniem zmiany, próbą oczyszczenia.

Postać wyrzeźbiona jest w jednym kawałku drewna owocowego. Widoczna wstrzeźliwość w opracowaniu powierzchni samej sylwety jest dobrym zabiegiem, forma jest jednorodna, surowość dodaje siły rzeźbie, autor nie ma potrzeby epatowania atrakcyjną powierzchnią, ideowy przekaz nie jest zmaćony popisami snycerza. Figura walczy, dialoguje, wątpi, zmusza widza do refleksji czy dyskusji. Czy rzeczywiście istotą życia jest utrzymanie się na powierzchni?

Autor w opisie definiuje trzy tytułowe byty: Boga, Człowieka, Trwania. W jego ocenie wszystkie są potraktowane krytycznie, stają się mroczne i bez światła nadziei. Wszystkie umiejscawia na ławie oskarżonych. Rozczarowany religią, a równocześnie tęskniący za transcendencją, szuka nowej optyki. Praca doktorska to rodzaj konfesji jak trafnie zauważa jej promotor. Ilustracją mrocznej wizji jest górna, czarna strona sylwety, nadwątlona, pozbawiona mocy, grzeszna. Autor pragnie odrzucić zbędny balast ideowy sylwety, składający się jak twierdzi z esencji ciała, ziemskości, immanencji, rozumu, czegoś anty-duchowego, anty-metafizycznego i mrocznego, co pozwoli mu otworzyć się na nowe. Można było, jak sądzę, zbudować silniejszy kontrast obu stron sylwety, destruując materię głębiej, wyraziściej, podkreślając tym samym post-sekularny charakter idei. Druga, jasna strona sylwety, o rzeźbionej drewnianej, nieskalanej powierzchni zanurzona jest w tajemnicy, w transcendencji. Woda jest tu środowiskiem oczyszczenia ale i rodzenia się na nowo. Lustro wody, będące zarówno metaforyczną jak i fizyczną granicą między obiema częściami sylwety jest trzecią składową tryptyku, to tytułowe *Trwanie*.

Każdą z części tryptyku autor rozpatruje i interpretuje jako osobny element dzieła. Instalacja ta to obraz relacji religii ze współczesnym światem i kulturą rozumianą jako całokształt materialnego i duchowego dorobku społeczeństwa.

W dekrypcji obiektu pokusiłem się do skojarzeń interpretacyjnych, czasami dość odległych kulturowo ale uważam, że bliskich ideowo i formalnie.

Nieodpartym nasuwającym się skojarzeniem z pracą pana ...to wiosenny rytuał topienia słomianej kukły tzw. „**Marzanny**”. To ciągle kultywowany obrzęd rodem z pogańskiej słowiańszczyzny. Marzanna to zagadkowa bogini dawnych Słowian, powszechne zwykło traktować się ją jako słowiańską boginię śmierci, zimy i niszczycielskiej mocy natury, którą należało w spektakularny sposób pożegnać przy okazji wspomnianych już wczesnowiosennych rytuałów. Zdania etymologów na temat imienia słowiańskiej bogini są podzielone. Z jednej strony rdzeń *mor-* nasuwa oczywiste skojarzenia ze śmiercią, por. *pomór*, *umrzeć*, a także z mrozem, por. *mróz* i *marznąć*. Z drugiej strony *mar-* to także obecny w językach indoeuropejskich rdzeń związany z wodą (por. *morze*). Oba te skojarzenia nie są jednak tak bardzo odległe od siebie – przypomnijmy wszakże, że woda i śmierć dobrze łączą się w słowiańskich wierzeniach o zaświatach, wedle których to za wielką wodą znajduje się Nawia, kraina umarłych. Podobieństwo to wskazuje na pierwotnie rolniczy charakter kultu tego bóstwa. Na uwagę zasługuje fakt, że topiona bądź palona kukła Marzanny musiała zostać wykonana ze słomy – surowca dobitnie wskazującego na związek tej bogini ze sferą urodzaju. Marzannę wiąże się z całym cyklem wegetacyjnym, w tym także z polnym urodzajem. Czarnowłosa Marzanna to oblicze pierwotnej Matki Ziemi. Marzanna sprawuje pieczę nad wodami ziemskimi, chłodem, snami a nawet wojną. Daje życie, ale je też odbiera. Spośród bogiń słowiańskiego panteonu Marzannę zdecydowanie wyróżnia jej swoista „dwubiegunowość”, balansowanie pomiędzy życiem a śmiercią.

Kolejną emanacją tego obiektu jest wczesnośredniowieczny nordycki obrzęd pochówku, który był nieodłączną częścią kultury wikingów. Mowa o najbardziej efektownym pochówku wikingów - pochówku łodziowym. Przyjmował on różne formy: ciało chowano niekiedy na statku, czasem palono je na pokładzie. Według przekazów bogowie wikingów byli bierni w relacjach życia codziennego z Wikingiem, dla którego nie stwarzało to problemu. Sama religia nie kusila zbawieniem. Wierzyli jednak, że nie przestrzeganie tradycji pogrzebowych powodowało wieczną tułaczkę zmarłych. To rytualne przejście, podróż do **Valhalla** (życie po śmierci), pojawiło się dość późno, prawdopodobnie pod wpływem chrześcijaństwa. Gwarancją pewnej nieśmiertelności dla prawdziwego Wikinga była apoteoza jego odwagi i czynów w wierszach i pieśniach. Wynika z stąd, że to właśnie sztuka była i jest tym narzędziem gwarantującym wieczność.

Autor wyznaje - „*W mojej personalnej próbie interpretacji tej części zawołanego w niejednoznacznie trójdzielnej formie tryptyku to co pod wodą, to wolność od rytuałów, wolność od narzucanej woli, wolność od dotychczasowej, spaconej i nieprawdziwej wizji religijności, to mój istic indywidualny, wyidealizowany duchowo świat, w którym doskonale się odnajduję*” - odczytuję tu pewną sprzeczność. W opisie autor chce uciec od wszelkich form rytualności a jednocześnie używa czytelnego rytuału, jako istoty prezentowanej

pracy. Wszak wykorzystuje rytualne zanurzenie bytu w wodzie, jednoznacznie kojarzącym się z sakramentalnym Chrztem. Samo słowo tryptyk ontycznie wskazuje na Trójcę Świętą. Pragnie uciec od sakralnej wody, jednocześnie się w niej zanurzając.

Praca ta to klasyczne pytanie o prawdę. W życiu każdego człowieka bywają okresy, kiedy z niezwykłą powagą i troską stawia on pytanie o prawdę, jak zbłąkany o drogę. W takich chwilach odkrywa, raczej głębią serca, aniżeli głębią teoretycznego rozumu — że prawda jest nie tylko ważna w nauce ale również w życiu. Prawda jest pierwszą i podstawową wartością myśli i mowy, od której zależy sens każdego przejawu ludzkiej egzystencji w świecie. Swoją pracą (rzeźbą) i tekstem w dysertacji mgr Bartosz Sandeckie postrzega świat jako obszar permanentnego konfliktu między religią i sekularyzmem, wiarą i rozumem, teologią i sztuką.... W tym kontekście pojęcie „postsekularyzm” może być swego rodzaju światełkiem w tunelu – nadzieją nie tyle na omińnięcie tego sporu (dziś coraz bardziej już jałowego), ile na pewną modyfikację pojęć w nim używanych i inne spojrzenie na uczestniczące w nim strony. Postsekularyzm, o którym wspomina autor pracy jawi się jako pojęcie ułatwiające nową interpretację. Niniejsza praca stanowi próbę tego rodzaju interpretacji, która zwraca uwagę na nowoczesne zjawiska przekraczające granice między wrogimi obozami religii i sekularyzmu. Zjawiska te nazywane postsekularnymi „konstelacjami” są w istocie konstelacjami autorów i idei.

Od współczesnego artysty, a właściwie od artysty w ogóle oczekuje się aby swoim „uprawianiem sztuki” wyszedł „poza”, poza wszelkie konwenanse i utarte szlaki – tworząc nową jakość która spowoduje do poszukiwania w sobie lub poza sobą poszukiwania owego „arche” które nadaje sens wszystkiemu. Pan Bartosz balansuje między dwiema koncepcjami postrzegania rzeczywistości - postmodernistyczną a chrześcijańską głęboko zakorzenioną w procesach myślowych (która wg. doktoranta może „upośledzać” optykę owego postrzegania rzeczywistości, wręcz uniemożliwiać wyjście „poza”).

Wstrzemięźliwość

Szukając odpowiedniej metafory pozwalającej podsumować całościowo pracę doktoranta, skorzystam z moich ostatnich doświadczeń zawodowych. Od paru lat razem z uczestnikami pleneru, który prowadzę, odkrywamy tajemnice małego wiejskiego kościółka w tym jego zabytki, które ratujemy i odczytujemy. Wśród nich znajdują się malowidła na desce z końca XVI w. gdzie przedstawione są tzw. „Cnoty Kardynalne”. Jedna z nich pasuje mi doskonale do zilustrowania postawy pana Bartosza Sandeckiego. To „**Wstrzemięźliwość**” (łac. Temperantia, gr. Sophrosyne). Za wikipedią: „*Już w okresie klasycznym sophrosyne stała się jedną z cnot naczelnych, warunkujących posiadanie innych cnot, i będących niezbędnym warunkiem dobrego życia. Sophrosyne zaczęto łączyć z rozsądkiem, trzeźwością osądu, właściwym zachowaniem w społeczeństwie, unikaniem ekscesu, podporządkowaniem się dyscyplinie i była związana z utrzymaniem porządku społecznego, opiewaną przez greckich dramaturgów (np. Oresteja Ajschylosa).*” To umiarkowanie jest widoczne w wielu aspektach załączonej dokumentacji (artysta nie epatuje ilością zrealizowanych prac, wystaw, ilością zapisanych stron tekstu). Sama dysertacja jest czytelną syntezą. Odbieram to jako rodzaj udokumentowanego umiarkowania, a cnota ta nie jest nabytą postawą czy sprawnością, to wewnętrzna potencja, składająca się na osobowość. Człowiek posiada te wartości od samego początku istnienia w łonie matki. Dzięki pracy nad charakterem, może ona przybrać formy w pełni doskonale, które nazwiemy cnotami, ale czasami dochodzi do

wypaczeń a wtedy mamy do czynienia z wadami. Istotą cnoty jest rozumność. *Cnota ludzka polega na tym, że skłania się ku temu, co jest zgodne z rozumem.* Ojcowie Kościoła uważają za główną i najtrudniejszą z cnot – powściągliwość. Ta kardynalna cnota w konsekwencji gwarantuje zdrowie, spokój, dobrobyt i szczęście doczesne i wieczne. Umiarkowanie jest, jak każda inna cnota, nad wyraz pozytywne. Uzdalnia człowieka do bycia panem siebie, porządkuje świat uczuć, tęsknot i życzeń, jak również najgłębszych pragnień własnego ja; ponadto umożliwia nam roztropne obchodzenie się z dobrami materialnymi i dążenie do największego dobra. Zgodnie z nauką św. Tomasza z Akwinu – to umiarkowanie jest podstawą życia zarówno zmysłowego jak i duchowego. Szukając u źródeł (od których się zaczęła droga młodego człowieka do pożądanej transcendencji) - odkrywamy najbardziej znane i najbardziej rewolucyjne z nauk Jezusa „**Kazanie na Górze**”, które zamieszcza w swojej Ewangelii Mateusz (Mt 5-7). Przy jego uważnej lekturze możemy zauważyć, że prawie wszystkie błogosławieństwa są związane z cnotą umiarkowania. Bez tej cnoty ani nie rozpozna się Boga, ani nie doświadczy pocieszenia, ani nie posiadzie nieba ani ziemi, ani cierpliwie nie zniesie się niesprawiedliwości. Umiarkowanie ukierunkowuje energię człowieka w taki sposób, by nabywać pozostałe cnoty. (Mt 5, 3-16.) Jezus rozpoczyna kazanie od *Ośmiu Błogosławieństw*. Jezus podaje tu konkretne przykłady, tak zwane antytezy. Przeciwstawia Prawo Mojżesza, Nowemu Prawu. Jezus jest Nowym Mojżeszem ogłaszającym na górze Nowe Prawo. Prawo Jezusa jest bardziej angażujące i wymagające. Nie polega tylko na zewnętrznej poprawności. Domaga się zaangażowania całego człowieka, a przede wszystkim serca. (Mt 5, 3-16.) Proponuje drogę opartą o ubóstwo, cichość, pokorę, zdolność do przyjmowania cierpień. Antytezy Jezusa mają swoje uzasadnienie i wy wpływają z *Ośmiu Błogosławieństw*. Według nauk kościoła „Powściągliwość chrześcijańska” jest jednym z głównych filarów, na których spoczywa budowa doczesnego i wiecznego szczęścia ludzi.

Praca pisemna doktorska pt. „**Bóg, Człowiek, Trwanie – tryptyk zindywidualizowany. Podstawy teoretyczne i opis dzieła.**”

Do przedstawienia filozoficznych podstaw teoretycznych rozważań, doktorant szuka krytycznej metodologii interpretacji dzieła, przytacza wiele pojęć i nazwisk związanych z problemem religii. Punktem wyjścia jest teoria „odczarowania świata” niemieckiego filozofa z nurtu protestantyzmu Maxa Webera. Odczarowanie to wiązało się bezpośrednio z sekularyzacją. Autor dysertacji jest wyznawcą tendencji „zaczarowania” odczarowanego w dobie sekularyzacji świata, przytacza tekst „*Wierzyć i widzieć*” wygłoszony przez Jurgena Habermasa tuż po atakach na World Trade Center. Tekst ten jest powrotem myśli postsekularnej rozpoczętej przez Webera i kontynuowanej przez Lucmanna. Starotestamentowe obrazki teraz nabrały nowego brzmienia - ożyły.

Podstawą jego teoretycznych rozważań i procesu twórczego są fundamentalne kategorie zawarte w tytule. Stwarza paletę antynomicznych inspiracji, zadaje pytania szukając opozycji: zewnątrz – wewnątrz, ciało – dusza, namacalny – wyobrażeniowy, immanencja – transcendencja, rozum – wiara. Artystyczną realizację artystyczną nazywa dialogiem ze sobą, z Bogiem, z tym ponad doktrynalnym, jak i z odbiorcą. Traktuje ten doktorat jako manifest dojrzałości w myśleniu o transcendencji, której każdy człowiek ma prawo doświadczać indywidualnie. W źródłach inspiracji twórczej wskazuje, że punktem wyjścia do jego rozważań urzeczywistnionych w tryptyku jest autorefleksja, która jest sposobem dotarcia do indywidualnej, absolutnie szczerzej i otwartej formy wiary. Pan Bartosz Sandecki w swojej pracy doktorskiej, poszukując

drogi ku transcendencji, skutecznie dowiódł możliwość paralelnego współistnienia duchowości i rozumu i otwarcia się na dychotomię ludzkiego jestestwa.

KONKLUZJA

Po zapoznaniu się z dokumentami niezbędnymi do napisania recenzji oraz rozprawą doktorską mgr. Bartosza Sandeckiego, stwierdzam, że osiągnięcia artystyczne, twórcze, organizacyjne i dydaktyczne spełniają wymagania art. 16 Ustawy z dn. 14.03.2003 roku (z późn. zmianami) o stopniach naukowych i tytułach oraz stopniach naukowych i tytułach w zakresie sztuki. Kandydat zaprezentował oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego i wykazał się niezbędną wiedzą teoretyczną, dorobkiem artystycznym i determinacją. W związku z powyższym popieram wniosek o nadanie przez Radę Doskonałości Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie panu mgr Bartoszowi Sandeckiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie „sztuki piękne”.

Białecki

prof. Mariusz

